CZASOPISMO
ZWIĄZKU UMYSŁ. PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH

ORGAN LIGI SŁOWIAŃSKICH URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH

ROK XIV GRUDZIEŃ 1938 NR 12 (204)

Najserdeczniejsze życzenia w Dniu Bożego Narodzenia wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom przesyła

Zarząd Główny Z. U. P.
i Redakcja „Czasopisma"

ŚWIĘTO RADOŚCI

Niewiele dni dzieli nas od radosnego święta. Dnia 25 grudnia powitamy narodziny Pana i nowej epoki, która dała pokój ludziom dobrej woli i chwałę niebiosom.

Narodziny Chrystusa stały się wielkim wydarzeniem dla ludzkości. To nie tylko wydarzenie materialne, któ.. spowodowało przewrót dotychczasowej historii: to krystalizacja nowych prawd, nowej etyki, nowego światopoglądu.

Niewątpliwie wśród barbaryzmu epoki przedchrystusowej przewijało się pragnienie zmiany. Najlepsi i najszlachetniejsi wyczuwali nadchodzące czasy. W psalmach proroków i w pieśniach poetów zawarte są przeczucia, ale tylko nieliczni mieli szczęście zbliżenia się do prawdy, która stała się ciałem i zamieszkała trwale wśród nas.

Nużący, a tęskny stan oczekiwania przerwało Narodzenie Boga. Nowe, moralne wartości zapłonęły łuną na betlejemskim niebie, przepaliły wiarą serca i nieziemskim blaskiem przemówiły do dusz ludzkich. Rozpoczęła się era chrześcijańska i sianie ziarna, które przez życie i śmierć Pana wrosnąć miało w glebę i chlebem wieczności karmić przyszłe pokolenia.

Narodziła się wiara, by trwać wiecznie.

Narodziny Pana stały się światłem wśród nocy, radością małych, szczęściem biednych. Dzień Narodzin przez wszystkie wieki zachował radosny charakter, był pocieszeniem i nadzieją.

Chrystus narodził się w stajence, wśród pastuszków ubogich, w miasteczku małym i cichym. Na tle bardziej, niż skromnych okoliczności zaistniało wydarzenie święte swą wymową i symboliką. Z dalekich stron dopiero przyszli trzej królowie, utrudzając wielce doczesny majestat, by oddać cześć Bóstwu, jaśniejącemu w towarzystwie małych i biednych.

Naprawdę olbrzymia symbolika, przekonywująca prawda bije już w dniu Narodzin, skoro mizerne warunki materialne doznały tak wielkiego szczęścia, a bogaci odbyć musieli drogę długą, by móc pokłonić się Panu nad Pany. Lecz zarówno biednych, jak i bo-

gatych widzimy nad kolebką betlejemską, gdyż złączyła ich wiara silniejsza nad urodzenie, bogactwo i zaszczyty. I odtąd zawsze, gdy idzie o wiarę, widzimy obok siebie wielkich i małych...

Święto Narodzenia Pana dało radość ludziom dobrej woli i do dnia dzisiejszego stało się świętem radości i świętem rodziny.

Dzień ten napełnia radością wszystkich, którzy wierzą, iż miłość silniejsza jest od przemijającego zła. Wszystkich, którzy na świat patrzą spojrzeniem jasnym i wyrozumiałym. A skoro nawet rok cały przyszło nam spędzić w trudzie ciężkim, w warunkach złych i ponurych, zdobędźmy się w ten jeden choćby dzień na doskonałość przebaczenia. Niech hymn pokoju, rozśpiewany przed laty, znajdzie odzew w sercach naszych i dołączy się do radosnego chóru w Dniu Narodzin Boga.

Prócz najbliższej rodziny, która dzieli z nami radość wielkiego Święta, mamy szerszą rodzinę: własny związek pracującej inteligencji, rodzinę ogólną w narodzie i rodzinę ludzi dobrej woli, chwaloną wszystkimi językami świata, wielkie Święto Chrześcijańskie.

W Dniu Narodzin Pana niechże najlepsze życzenia złączą nas wszystkich, niechże szczęście i pokój zamieszka nie tylko w sercach, ale i domach naszych; niechże dzień każdy da zbliżenie do realizacji wszelkiej Prawdy, Piękna i Dobra w myśl wskazań Boskiego Nauczyciela, który stał się ciałem i zamieszkał między nami. *jt.*

Pan Minister w radio

W połowie listopada przemówił Pan Minister Komunikacji, płk Julian Ulrych przez radio, przedstawiając dorocznym zwyczajem wyniki pracy swego resortu.

Przemówienie tegoroczne było bardziej szerokie, gdyż Pan Minister mówił o wynikach 20-letniej pracy polskiej na polu komunikacji.

W streszczeniu prasowym przemówienie to da ująć się następująco:

Na inwestycje kolejowe — wydano od chwili wprowadzenia waluty złotowej kwotę 1.6 miliarda złotych, nie licząc wydatków z okresu waluty markowej, przy czym *wzbogacono sieć kolejową o 1744 kilometrów.*

Patrząc na wyniki pracy kolejnictwa w perspektywie ubiegłych lat dwudziestu, trzeba mieć na uwadze nie tylko osiągnięty stan techniczny i organizacyjny kolei, nie tylko jakość i ilość parowozów i wagonów, stan torów, budynków i mostów, szybkość i wygodę podróży, fachowość i wyszkolenie personelu — ale również cały ogrom współudziału kolei w odbudowie i rozbudowie naszego gospodarstwa narodowego.

Jeśli chodzi o drogi kołowe, to mimo niepomyślnych na ogół warunków finansowych, w jakich znajdowały się dotychczas nasze drogi, to jednak dzięki wysiłkom organizacyjnym administracji drogowej i dzięki zrozumieniu sprawy drogowej przez samorząd, osiągnęliśmy w ubiegłym dwudziestoleciu dość poważne wyniki: wybudowaliśmy bowiem przeszło 20 tysięcy kilometrów nowych dróg, zaopatrzyliśmy w nawierzchnie ulepszone i 2 i pół tysiąca kilometrów na głównych traktach oraz wybudowaliśmy liczne trwałe mosty drogowe.

Na budownictwo wodno - komunikacyjne wydano w tym okresie czasu 260 milionów złotych, z czego jedna trzecia przypada na utrzymanie istniejących budowli, taboru i szlaków.

W budowie jest droga wodna na Wiśle, łącząca Śląsk z centralnym okręgiem przemysłowym, kanał Gopło - Wisła, który połączy Poznańskie z naszymi portami.

Lotnictwo komunikacyjne obejmuje obecnia swą siecią nie tylko wszystkie nasze większe miasta, ale sięga daleko poza granice naszego Państwa.

Osiągnięcia te — mówił minister — *zdobyto dzięki rzetelnemu wysiłkowi wielkiej rzeszy pracowników transportu.* Ogromna to rzesza, bo licząca około 180.000 ludzi, wszystkich, jakże różnorodnych specjalistów. W szeregach armii transportu współdziałają zgodnie różne bronie: inżynierzy, prawnicy, handlowcy, ekonomiści, technicy i rzemieślnicy.

W ciągu tych lat 20-tu personel komunikacji niezliczone razy *dobrze się zasłużył Narodowi i Państwu, nie zawiódł nigdy w sytuacjach, w których wszystko od niego zawisło.*

Pracownikowi kolejowemu sprawia naprawdę wielką radość, że Pan Minister nie pominął milczeniem jego pracy zawodowej, że stwierdził, iż kolejarz dobrze zasłużył się Państwu i Narodowi.

Pracownik kolejowy „nie zawiódł nigdy w sytuacjach, w których wszystko od niego zależało". Tak mówi Pan Minister. Pracownik kolejowy wdzięczny jest za te słowa i zapewnić może Pana Ministra i całe społeczeństwo, które ma codzienną styczność z kolejami, że będzie pracować w dalszym ciągu dla ogólnego dobra i dalszą wytężającą pracą postara się, by pochwała najwyższa nigdy nie mogła ulec pomniejszeniu i zmianie.

Skoro bowiem podczas wojny zaskarbiliśmy sobie przydomek „drugiej armii", skoro wysokie czynniki i najszersze warstwy społeczeństwa tak przychylnie wyrażają się o pracy kolejarza, naprawdę warto dołożyć starań, by opinia ta mogła zmienić się, ale... na lepszą.

Najważniejsze postulaty

Zbliża się okres, w którym prace rządu nad układem projektu preliminarza budżetowego będą ukończone i projekt będzie przedłożony ciałom ustawodawczym do uchwalenia. Wiemy z doświadczenia, że Sejm niewielkie wprowadza zmiany do projektów rządowych. Wynika to przede wszystkim z postanowienia konstytucji, że wszelkie wnioski, pociągające za sobą wydatki ze Skarbu Państwa nie mogą być uchwalone bez zgody Rządu.

Jak donosi prasa codzienna, zamierzeniem wicepremiera i ministra skarbu, inż. Kwiatkowskiego, jest *utrzymanie globalnej sumy budżetu w dotychczasowych granicach.* Ewentualnie, niewielka zresztą, podwyżka tej sumy wywołana będzie utworzeniem nowego departamentu aprowizacyjnego w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych oraz nowego biura surowcowego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Mówiąc o budżecie, musimy przypomnieć, że na bieżący rok budżetowy globalną sumę preliminowanych wydatków państwowych, w porównaniu do budżetu na rok 1937-38 podwyższono o 130 milionów złotych, gdy stawki podatku specjalnego zniżono ledwie o 3 proc.

Dlatego też z całą stanowczością twierdzimy, że *dalsze utrzymanie podatku specjalnego nie znajduje żadnego uzasadnienia*, gdyż przyczyny, które wywołały jego ustanowienie dawno ustały, a wzrastających wydatków państwowych nie powinno pokrywać się nadzwyczajnymi daninami jednej tylko warstwy społeczeństwa, kosztem niektórych tylko kategorii pracowników publicznych.

Niezależnie więc od reformy zasad uposażeniowych, w myśl też uchwalonych na kongresie w styczniu bieżącego roku, winno nastąpić zniesienie podatku specjalnego, co *jest zgodnym postulatem wszystkich bez wyjątku pracowników publicznych.* Żadne półśrodki, żadne zniżenie stawek podatkowych nie zadowoli ogółu pracowników publicznych, jak tylko zniesienie podatku specjalnego od uposażeń, nie przekraczających 400 zł miesięcznie.

Drugim postulatem, który winien być uwzględniony przy układaniu preliminarza budżetowego jest *podwyższenie najniższego uposażenia do kwoty 180 zł miesięcznie.* Obecne, najniższe uposażenie, wynoszące 100 zł miesięcznie, żadną miarą nie może wystarczyć na najskromniejsze chociażby utrzymanie rodziny pracowniczej. Najniższy nawet pracownik państwowy winien mieć zapewnione minimum egzystencji i dlatego postulat ten winien być jak najrychlej spełniony.

Następnie preliminarz budżetowy powinien uwzględnić wydatki na *przeprowadzenie większej ilości awansów.* Kilkakrotnie przeprowadzane ostatnio awanse, z uwzględnieniem nawet starszeństwa, nie zdołały jeszcze wyrównać krzywd, wyrządzonych tysiącom pracowników przez długoletnie utrzymanie awansów i następujące potem awanse według uznania swobodnego władz przełożonych. Dla

rozwiązania wreszcie tego piekącego zagadnienia konieczne jest *przeprowadzenie na szeroką skalę sprawiedliwych awansów według starszeństwa służbowego.*

W końcu podkreślić musimy konieczność uregulowania zagadnienia emerytalnego, a w szczególności uwzględnienia już w najbliższym budżecie *zupełnego zniesienia opłaty procentowej od zaopatrzeń emerytalnych, wdowich i sierocych,* wymierzanych według poprzednich przepisów emerytalnych. Opłaty te, jak już niejednokrotnie wskazywaliśmy na łamach „Czasopisma" nie znajdują żadnego uzasadnienia, a ratowanie budżetu, względnie zmniejszenie wydatków na emeryturę tą drogą jest krzywdzące. Zagadnienie emerytalne w Polsce winno być rozwiązane na innej drodze, a kwoty, przeznaczone na emerytury mogą znaleźć inne pokrycie, niż w obniżce zaopatrzeń. *dresz.*

Niebezpieczne uproszczenie

Dziennik Urzędowy MK. nr 34 ex 1938 skomplikował system prowadzenia dochodzeń, przemieniając znane sposoby dochodzeniowe w aparat tak poważny, że nie ustąpiłby urzędowi prokuratorskiemu.

Ustalono specjalne formularze dla przesłuchania podejrzanych, obwinionych, świadków i biegłych, przy czym tylko świadek może osobiście pisemnie zeznawać, inni zaś muszą być przesłuchiwani. Ponadto przed przeprowadzeniem dochodzeń potrzebne jest specjalne upoważnienie władzy przełożonej, a samo dochodzenie zakończone być musi sprawozdaniem, oczywista na specjalnym formularzu.

Nie można dziwić się, że wszyscy pracownicy, mający styczność z prowadzeniem dochodzeń powitali to zarządzenie jako uciążliwe i dziwili się tak szybkiemu awansowi z urzędników kolejowych na poważne organa śledcze.

Pracownikowi przesłuchiwanemu jest już sprawa obojętna. Co najwyżej dziwił się, gdy podczas jednego przesłuchiwania był tylko podejrzanym, a za kilka dni już obwinionym, chociaż niczego nowego nie mógł w danej sprawie zeznać.

To pewnie także awans.

Następstwem takiego systemu dochodzeniowego było, że nie podobał się on także władzom przełożonym. Lecz zamiast zmodyfikować zarządzenie i zastosować system z Dziennika Urzędowego nr 34/1938 tylko do dochodzeń dyscyplinarnych, gdzie byłby na swoim miejscu, rozpatruje się sprawę nakładania kar wprost z przeciwnego punktu widzenia. Uproszczenie to ma iść w kierunku zmiany dotychczasowego sposobu, który „cechuje bardzo często przerost pisaniny i formalistyki". Należałoby więc „gdy stan faktyczny zawinienia nie nastręcza żadnych wątpliwości, mając na uwadze konieczności jak najdalej idących uproszczeń" rozważyć możliwość „pociągania pracowników do odpowiedzialności porządkowej bez przeprowadzania pisemnych dochodzeń, o ile zwierzchnik zamierza nałożyć karę upomnienia, lub drobną karę pieniężną", a dopiero po wniesieniu zażalenia byłby pracownik przesłuchany protokolarnie. Sprawę ma podobno ułatwić postanowienie pragmatyki, które w par. 57, ust. 2 nie wymaga pisemnego postępowania przed wymierzeniem kary porządkowej.

Odpowiednie zapytanie w sprawie poruszonej powyżej skierowane zostało do dyrekcyj okręgowych, które mają się wypowiedzieć w sprawie nakładania kar „systemem uproszczonym". Nie jest autorowi wiadome, jak wypowiedziały się dyrekcje, pragnie jednak zabrać głos, uważając sprawę za bardzo ważną dla personelu kolejowego.

Przede wszystkim nieco analogii. Motywowanie porównaniami i przykładami jest wprawdzie bardzo pierwotne, ale możliwe, że w tym przypadku będzie na swoim miejscu.

Otóż najprostszy sposób wymierzania kar w trybie przyśpieszonym mają organa porządkowe, które nakładają mandaty karne za niewłaściwe przechodzenie jezdni, karze się też szoferów za niewłaściwą jazdę, roztrzepańców za zaśmiecanie ulic itp. W każdym takim przypadku, delikwent może odwołać się do decyzji sędziego starościńskiego.

Po ukaraniu porządkowym pracownik kolejowy nie ma prawa wniesienia odwołania, może wnieść dopiero zażalenie. A więc to, co przez najprostsze wydarzenie na ulicy stało się karygodne, może być traktowane spokojnie w sposób prawem przewidziany, natomiast pracownik musi dopiero formować zażalenia, gdy mandat karny dzisiejszego układu nie poucza o odwołaniu, ponieważ je nie przewiduje.

Sam zamiar uproszczenia systemu ukarania uważamy dla pracownika za niebezpieczny. Przede wszystkim żądać musimy, by pracownik miał możność pisemnego wypowiedzenia się. Należałoby więc uprościć system dochodzeniowy i pozostawić osobiste usprawiedliwienie się, gdyż wtedy pozostaje ślad dochodzeń. Oczywista rozmaite sorty druków dochodzeniowych można bez wielkiej szkody zarzucić, gdyż pracownik nie może obecnie ponosić winy za skomplikowanie dochodzeń przez władzę przełożoną. Znając nadzwyczajną gorliwość niektórych przełożonych w nakładaniu kar porządkowych, należałoby im raczej pracę utrudnić, gdyż później dla prestige'u władzy wypadnie decyzje podtrzymać. Lecz skoro władza po przesłuchaniu obwinionego, po porównaniu przepisów, wypowiedzeniu się świadków i rozważeniu wszystkich okoliczności uzna za stosowne nałożenie kary, decyzja ta będzie bardziej zbliżona do sprawiedliwości, niż postanowiona w trybie skróconym.

W sprawie tej jest bardzo ciekawe wypowiedzenie się jednej komórki administracyjnej. Odnośny przełożony powiada, że karanie w trybie przyśpieszonym byłoby celowe tylko przy drobnych wykroczeniach, stwierdzonych niezawodnie przez organa kontrolne, kiedy usprawiedliwienie nie może przynieść nowych okoliczności, np. złe wypełnienie raportu z jazdy, błędy w umundurowaniu, nieterminowe jawienie się na służbę itp. wykroczenie, popełnione przez kilku pracowników, winno stanowczo być wyjaśnione w drodze pisemnej, gdyż może zdarzyć się przypadek złożonej odpowiedzialności. Natomiast gdy wykroczenia powtarzają się, to znaczy, gdy jeden pracownik popełnił ponownie identyczne wykroczenie, lub gdy na jednym miejscu służbowym takie same wykroczenia kilkakrotnie ujawniono, należałoby zarządzić protokolarne dochodzenia. Powtarzające się bowiem wykroczenia każą przypuszczać, że pracownik stale zaniedbuje się i drobna kara nie odnosi skutku, względnie, że istnieje błąd w organizacji pracy, nadzorze lub kontroli, oraz działają czynniki postronne, niezależne od pracownika, lub miejsca pracy. Jak z tego streszczenia widzimy, znalazł się przełożony, który przewidział możliwości usterek w karaniu w trybie skróconym. Jest on widocznie znawcą stosunków i zasłużył się dobrze pracownikowi.

Zamierzone uproszczenie uznać trzeba jednak za niebezpieczne dla pracowników, którzy na wypadek wprowadzenia proponowanych zmian doświadczać będą dobrodziejstw uproszczonych ukarań, a zwierzchnicy zapewne wystawiać będą mandaty karne jeszcze bardziej gorliwie od organów porządkowych, które w wielu przypadkach wykazują wielką wyrozumiałość dla ludzi, którzy źle przechodzą przez jezdnię. Jeszcze trudniej czasami jest dobrze przejść przez życie kolejarza. Gdyby takie same uproszczenia zastosować przy przyznawaniu wynagrodzeń, awansach...

Tau.

Budżet domowy

Ponieważ koniec roku jest najlepszym czasem do sporządzania rachunków i zapewne wszyscy koledzy mają niemało kłopotu z tą pracą, przeto i my postanowiliśmy analizie poddać rachunki domowe pracowników.

Pracownik żyje z poborów i te są podstawą wszystkich obliczeń. Stopa życiowa zależna jest od wysokości poborów i od stosunku do cen artykułów pierwszej potrzeby, przy czym kulturalne potrzeby człowieka winny być zaliczone również do kategorii pierwszych potrzeb.

Niestety, pobory pracownicze uległy kilkakrotnie poważnym redukcjom i ułatwiają

dziś zaledwie wegetację, zwłaszcza że cena artykułów pierwszej potrzeby znacznie wzrosła. Same artykuły żywnościowe podrożały o 30 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym, obniżając o ten sam procent wegetację pracownika.

Większość pracowników korzysta z kredytów w sklepikach i posiada książeczki, gdzie zapisuje się długi. Lektura tych książeczek jest wielce pouczająca, a porównanie z cenami przedwojennymi wprost czytelnika przeraża.

Badaniem budżetu domowego zajmuje się obecnie redakcja „Jedności" krakowskiej, która rozpisała ankietę na temat „jak żyje pracownik publiczny". Omawiając tę ankietę „Jedność" podkreśla z największym oburzeniem, że podwyżkę poborów w grupach wyższych dokonano z obniżeniem pensyj w grupach średnich i niższych. Niemoralny ten system dokonany „degradacją" o jeden stopień nieszczęsnych posiadaczy grup średnich i niższych, jest przedmiotem ustawicznych ataków z naszej strony, gdyż słuszność i sprawiedliwość została w kardynalnych swych zasadach naruszona i pogwałcona.

Oburzenie to wzrasta, jeżeli się weźmie, że pieniądze publiczne trwoni się na nieudałe loty stratosferyczne, które pochłonęły około, jak piszą, dwu i pół miliona zł. Naszym zdaniem, to kompromitujące przedsięwzięcie, podejmowane w chwili, kiedy świat pracy ugina się pod ciężarem podatku specjalnego, kiedy mamy ponad 8,000.000 analfabetów, kiedy 800.000 dzieci nie może dla braku lokali i etatów nauczycielskich uczęszczać do szkół, czyni tak potwornym i karygodnym, że opinia ma prawo domagać się wdrożenia dochodzeń, oraz wytoczenia procesu tym wszystkim, którzy w tak ciężkich warunkach roztrwonili tak wielkie sumy z funduszów publicznych.

Takie loty do stratosfery, należałoby zostawić narodom bogatym, Amerykanom czy Anglikom, którzy mogą sobie na to pozwolić. My jesteśmy narodem ubogim, któremu pieniędzy publicznych trwonić bezkarnie nie wolno na kompromitujące w dodatku eksperymenty.

Ten moment właśnie wybraliśmy, by naocznie wykazać cyframi, że dzieją się u nas rzeczy nad wyraz smutne, przykre i pożałowania godne.

„Jedność" zamieszcza następnie dwie bardzo smutne odpowiedzi na ankietę. Przede wszystkim emerytowany, poważny, starszy urzędnik zastanawia się nad losem swych synów, którym chciałby dać takie wykształcenie, jakie i on swego czasu otrzymał. Ale usiłowania stały się marzeniem. Starszy syn został rzemieślnikiem, a wszyscy twierdzą, że zmarnował dziecko. Drugi w tym roku złożył maturę i ma ochotę studiować politechnikę. Na razie odszedł na rok do wojska, co problem przesunęło o rok. Oczywista nie wiadomo, jak sprawa ułoży się za rok...

Słowa te pisze urzędnik ze studiami wyższymi, powiadając w wynurzeniach, że został spensjonowany w r. 1927 za panowania osławionego art. 116 bez żadnego uprzedzenia, bez poprzedniego przeniesienia w stan nieczynny, w ciągu jednego miesiąca, a więc gorzej, niż dozorca domu, któremu nie można wymówić inaczej, jak przynajmniej na pół roku. Co jeszcze gorzej, nigdy się nie dowie o powodach tego postąpienia i nie spadnie nigdy na niego „amnestia", nie popełnił niestety żadnego przestępstwa.

Mając podówczas za sobą 25 lat służby i stopień V d. otrzymał ok. 800 zł emerytury, która po wielokrotnych obcięciach stopniała w r. 1935 do 385 zł! Znalazł się więc już poniżej „granicy" zamożności, wśród „proletariatu". Dzięki częściowemu uchyleniu skutków dekretu emerytalnego, odzyskał kilkadziesiąt zł i otrzymuje teraz ok. 430. Lecz ileż wyrzeczeń, ile ciężkich chwil ciągnie się długim pasmem od wielu lat, a zobowiązań pieniężnych, zaciąganych z musu, nie spłaci chyba do końca życia!

Oczywista wielki jest skok z 800 złotych emerytury na 430 złotych! Ale pracownik kolejowy czynnej służby z ukończoną szkołą średnią czekać musi długo na takie wynagrodzenie, gdy pracownik kolejowy czynnej służby pobiera dopiero w 4 grupie płacy 450 złotych.

Następnie przemawia w ankiecie pracownik państwowy z Poznania. Bardzo smutne są jego słowa gdy stwierdza, że zaabonowanie gazety, kupno książki, teatr, kino itp. są i pozostaną marzeniem „ściętej głowy".

Wyżywienie ma więcej niż skromne, dawno zapomniał, jak smakuje chleb „obkładany“, lub posmarowana bułka. Goni resztką ubrań i bielizny. Pracę biurową zabiera do domu, choć przełożony powiedział mu wyraźnie, że nigdy awansować nie będzie. Dzieci nie maja, a lekarz wyraźnie powiedział, że dzieci nie powinni mieć, gdyż żona jest licho odżywiona. Praca po nocach spowodowała chorobę oczu, leczył się prywatnie, a obecnie nie ma pieniędzy na zakupno okularów. Stan finansowy naszego kolegi najbardziej widoczny bedzie z zestawienia, jakie umieściła „Jedność“. Pracownik ten pisze dosłownie:

Pracuję w jednym z urzędów państwowych w Poznaniu. Jestem od lat 19 na państwowej posadzie, a awansowałem ostatni raz w r. 1921 do IX grupy, czyli już od lat 17 nie uzyskałem żadnego awansu. A jak się przedstawia moje położenie materialne. Np. w październiku br. Pobieram pensji zasadniczej zł 210, — dochodzi dodatek w wysokości zł 30, — razem zł 2.40.— A teraz przypatrzmy się rozchodom. Oto one:

Podatek specjalny zł 12.—, zaliczka zł 10.80, składka pośmiertna zł 10.—, podatek od lokali zł 34.50 (zaległy), rata za opał zł 30.—, komorne zł 46.56, naprawa uzębienia zł 20.—, dług prywatny zł 25.—. Razem zł 188.86.

Pozostaje zatem na życie zł 51.14.

Tak przedstawiają się fakta, jakie drukuje gazeta „Jedność“, zapowiadając zresztą dalsze szczegóły. U nas, w kolejnictwie nie dzieje się lepiej. Są wprawdzie jednostki, które otrzymują dobre wynagrodzenie, są inżynierowie, posiadający minimum egzystencji z naddatkiem, ale im nie zazdrościmy. Natomiast przeraża nas nasza niska stopa życiowa, obracająca się — o ile idzie o asesora lub adiunkta — w granicach urzędnika z Poznania. Nasze żony mają naprawdę bardzo wiele zdolności administracyjnych, skoro potrafią z poborów utrzymać dom, ubrać rodzinę i dziecku do szkoły jeszcze kromkę chleba przykroić. Natomiast zadłużenie pracowników z dniem każdym rośnie i obawiać się trzeba momentu, kiedy nie będzie gdzie pieniędzy pożyczyć, a pracownik stanie się nieuczciwym dłużnikiem, którego skierowuje się do sądu. To jest tylko pewne, że pracownik może być nieuczciwym nie z własnej winy, gdyż zaledwie mały odsetek popada w lekkomyślne długi. Najprostsze obliczenie dowiedzie, że dzisiejsze wynagrodzenie jest nie wystarczające dla średniej rodziny. W czasach, gdy wyżywienie jednego człowieka kosztuje dziennie co najmniej 1 złotego, wszelkie dalsze wyliczania są nieistotne. Dlatego zanotować bez komentarzy należy, że czynsz za mieszkanie wynosi prywatnie około 70 zł za mieszkanie 2 pokojowe, abonament gazety 2.50 zł, zależnie od pisma, radio 3 zł, itd., itd.

Położenie pracownicze urosło do największej bolączki społecznej, gdyż zubożenie tej kategorii obywateli, trwające od dłuższego czasu, wpływa hamująco na rozwój ogólnego życia gospodarczego i kulturalnego i wymaga najrychlejszego wkroczenia kompetentnych czynników.

Sz. W.

Pomóż biedniejszym

Wzorem lat ubiegłych rozpoczęto wielką akcję pomocy zimowej. Ministerstwo Komunikacji zwróciło się z apelem do pracowników o deklarowanie ofiar na przeciąg 5 miesięcy, przy czym stawki wynoszą przy uposażeniach natto:

do 160 zł — 0.20 zł,
od 161 do 300 zł — ¼ procent uposażenia,
od 301 do 600 zł — ½ procent uposażenia,
od 601 do 800 zł — 1 procent uposażenia.

Apel Ministerstwa wykonany zostanie całkowicie przez pracowników kolejowych, którzy odczuwają głęboko ciężkie położenie bezrobotnych i ze wszystkich sił pragną przyjść im z pomocą.

Zima nie żartuje. Macocha ta w niewolę mrozu i głodu zabiera cały kraj. Każdy broni się przed straszliwą jej potęgą. Nawet my, jakkolwiek posiadamy stałe pobory, wiemy, jak dotkliwe jest działanie zimy i jak zwiększają się koszta domowe przez kilka długich miesięcy panowania mrozu.

A cóż dopiero czynić ma bezrobotny, posiadający co najwyżej skromny zasiłek, na

który czeka cała rodzina. Zasiłek taki wystarcza zaledwie na wyżywienie przy pomocy instytucyj społecznych. Dzieci, owe nieszczęśliwe i najbiedniejsze ofiary kryzysu, znajdują się w sytuacji pożałowania godnej. Dla tej kategorii ludzi zima jest dokończeniem nieszczęścia, gdyż normalna pomoc nic już więcej zdziałać nie jest w stanie. Brak odpowiedniego wyżywienia, niedostateczna odzież i obuwie dopełniają reszty.

Żyjemy jednak w 20-tym wieku ery Chrystusowej i miłość bliźniego nie może dla nas być czczym słowem. Miłosierdzie wymaga czynu. Dlatego apel Ministerstwa pracownik kolejowy powita najbardziej przychylnie, gdyż reguluje on pomoc bezrobotnym, rozdziela ciężary równomiernie i pospólny wysiłek kieruje na drogę najbardziej celową.

Koledzy!

Pomoc zimowa jest spełnieniem obowiązku chrześcijańskiego i obywatelskiego wobec naszych najbiedniejszych braci. Deklarujmy solidarnie ofiary według ustalonych stawek i w każdym czasie dopomóżmy ponadto komitetom lokalnym, które śpieszą z pomocą bliźnim. Na froncie pomocy zimowej nie może nikogo braknąć!

Po wyborach

Dwudziestolecie Niepodległości zamknęliśmy wyborami do nowych ciał parlamentarnych. Obecnie mamy już skompletowany Sejm, a Senat niebawem uzupełniony zostanie senatorami z nominacji.

Sejm jest już w komplecie i w składzie posiada pięciu pracowników kolejowych, oraz większą ilość urzędników w ogóle. Senat zaś dotychczas liczy 16 pracowników, kolejarzy nie posiada. Ukazały się w prasie wzmianki, że pracownicy utworzą oddzielny klub w Sejmie dla rozpatrywania spraw zawodowych, kolejowcy o tyle mają ułatwione zadanie, że wszyscy są członkami ZKP.

Nie ulega wątpliwości, że pracownicy ciekawie będą wypatrywać wyników pracy nowego parlamentu. Przede wszystkim dlatego, że od wielu lat szukają pomocy w kwestiach zawodowych i nie znajdują z nikąd poparcia, ani zrozumienia swego tragicznego położenia. W okresie wyborczym wszyscy skwapliwie przeglądali kandydatów i pragnęli jak najwięcej pracowników ujrzeć w parlamencie, spodziewając się, że może ci zdołają zwrócić uwagę kompetentnych czynników na położenie mas pracujących. I naprawdę dobrze się stało, że większa ilość pracowników weszła do ciał ustawodawczych, bo może wołanie nieszczęśliwych rzesz pracowniczych zostanie uwzględnione. Również dobrze stało się, że w parlamencie zobaczymy znów gen. Zarzyckiego, ks. Lubelskiego, a także gen. Żeligowskiego, oraz wielu innych, znanych z odwagi wypowiadania swych poglądów, jakkolwiek bardzo często miało się całą salę przeciw nim.

Pracownik fizyczny i umysłowy uważa skład dzisiejszego Sejmu i Senatu za szczęśliwy dla siebie i spodziewa się, że interesy mas pracujących potraktowane zostaną w sposób, na jaki zasługują.

Dlatego najlepsze życzenia towarzyszyć będą pracy nowego parlamentu, a wyniki i usiłowania przedstawicieli pracowników będą bacznie obserwowane, przy czym pracownik postara się w miarę możliwości żądania pracowników — w Sejmie i Senacie, oraz przyjaciół ruchu pracowniczego — poprzeć. Równocześnie trzeba przyznać, że przedstawiciele pracowników nie będą mieli wiele możliwości, by istotne wprowadzić zmiany. Przede wszystkim przypomnieć trzeba orędzie Pana Prezydenta, które zmianę ordynacji wyborczej uznało za podstawę działalności wybranego obecnie parlamentu. Spodziewamy się, że pracownicy w Sejmie i Senacie na równi z całą pracującą Polską uważają dzisiejszą ordynację wyborczą za niedostosowaną do potrzeb Państwa i zniosą wiele szkodliwych postanowień. Sprawa jest bardzo ważna dla przyszłości stosunków w Państwie i nie ulega wątpliwości, że pracownik państwowy, orientujący się w układzie stosunków, a nie pociągnięty walką polityczną, potrafi do zagadnienia ustosunkować się w sposób korzystny dla Państwa i prawdziwej reprezentacji społeczeństwa.

Jakkolwiek zmiana ordynacji wyborczej

jest podstawą działalności parlamentu, to jednak rozpatrzyć trzeba będzie i budżet, przy czym właśnie jest wiele możliwości, by pracownikom przyjść z pomocą. Wprawdzie krytykując poszczególne pozycje i żądając zmian trzeba wykazać źródła pokrycia, ale przecież można i na tym polu coś zdziałać. Umyślnie używamy takiego skromnego określenia, by nikt ani przez chwilę nie przeceniał możliwości.

Jedna rzecz jest pewna, że posłowie i senatorowie, którzy nie dawno sami jeszcze byli pracownikami dołożą starań, by przyjść z pomocą swym kolegom służby czynnej, a pomoc jest potrzebna rychła, bo ogólny stan spraw zawodowych znajduje się w sytuacji katastrofalnej i wymaga natychmiastowej pomocy.

Spodziewamy się też usłyszeć wołania posłów pracowniczych z trybun i spodziewamy się, że za pośrednictwem prasy i osobiście poinformują wyborców o swych usiłowaniach na forum parlamentu.

Usiłowaniom tym towarzyszą nasze najlepsze życzenia.

Cz. W.

43 stypendia Funduszu im. Marsz. Piłsudskiego

Jak już informowaliśmy, Zarząd Funduszu Stypendialnego imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego rozpoczął działalność na początku 1938 roku, ogłaszając pierwszy konkurs na stypendia.

Odsetki od posiadanej sumy zezwalają na wypłacenie 15 stypendiów. Tymczasem na skutek ogłoszenia w kolejowej prasie zawodowej zgłosiło się 1253 kandydatów. Wobec takiej dysproporcji Zarząd Funduszu zwrócił się do Ministerstwa Komunikacji i do organizacyj kolejarskich o zasilenie funduszu. W rezultacie udało się przydzielić 43 stypendia, zamiast przewidzianych 15.

Wszystkie nadesłane podania zostały przez Zarząd Funduszu skrupulatnie rozpatrzone, przy czym brano pod uwagę warunki materialne kandydatów i ich rodziców oraz postępy w nauce, a także szczególnie ciężkie okoliczności, przemawiające za przyznaniem stypendiów.

Zarząd Funduszu rozesłał szczegółowe sprawozdanie z rozdania stypendiów i zakończył je podziękowaniem dla P. Ministra Komunikacji i wszystkim tym instytucjom, które zwiększyły środki Fundacji, dając tym samym możność przyjścia z pomocą materialną zwiększonej liczbie dzieci pracowników kolejowych, najbardziej tej pomocy potrzebujących.

Na zakończenie podać jeszcze trzeba, że stypendia otrzymało 14 słuchaczy szkół wyższych i 29 uczni szkół średnich i licealnych. Między nimi jest 4 całkowitych sierót, 14 bez ojca lub matki i 25 dzieci rodziców żyjących.

Konserwatysta również

Konserwatyści przedwojenni, nie będąc zresztą zbyt sympatycznie widziani w najszerszych warstwach narodu, odnosili się przychylnie do spraw urzędniczych Po wojnie, zwłaszcza w ostatnich czasach, stanowisko konserwatystów w tych sprawach nie było zbyt jednolite.

Dlatego miło jest czytać w „Czasie“ uwagi profesora Macieja Straszewskiego z U. J., obecnego posła i członka OZN, również b. legionisty na temat praworządności i biurokracji.

Prof. Starzewski pisze tak:

„Daleki jestem od rzucania kamieni na nasz korpus urzędniczy. Pod wieloma względami budzi podziw i zasługuje nie tylko na szczere uznanie, ale na prawdziwą wdzięczność. Posiada wielu pierwszorzędnych fachowców, ogólny jego poziom kulturalny i moralny jest bardzo wysoki, europejski, jego patriotyzm, poczucie obowiązku, nie mogą być podawane w wątpliwość. Urzędnicy pracują na ogół inteligentnie i ofiarnie, w warunkach materialnych nader trudnych — można powiedzieć opłakanych. Nie zniechęcają się jednak, nie toną we własnych kłopotach, znajdują w sobie dość sił, by powierzone sobie zadania spełniać rzetelnie i osiągać nie raz znakomite wyniki. Zachowują wielką odporność moralną, czystość rąk: noszą wysoko honor służby“.

W sprawie dodatku dla rodzin

Sławne ustawy uposażeniowe Jędrzejewiczów w dalszym ciągu zajmują prasę, nawet codzienną.

Ostatnio podkreśla się zacofanie ducha tych ustaw, skoro na całym świecie państwa myślą o zdrowiu i liczebności rodzin. Oczywista po przeczytaniu takiego artykułu chciałoby się wiele pisać na tematy kolejowe, gdzie naprawdę nie zrobiono nic, by pomóc liczniejszym rodzinom.

Rozważania na ten temat zaprowadziły by nas jednak za daleko. Czytajmy więc, co pisze „Goniec Warszawski":

Francja, Belgia, Włochy, Niemcy, Szwajcaria i Węgry opracowały plany, mające na celu zachęcenie szerokich warstw społecznych: a) do zawierania małżeństw, b) do chowania licznego potomstwa. Każdy, kto zawiera małżeństwo, ma w Niemczech prawo do pożyczki na urządzenie domu; pożyczka ta, o ile małżeństwo dochowa się dzieci, zostaje odpisaną. Rząd Hitlera udzielił dotąd pożyczek małżeńskich na sumę 650 milionów marek! Każda nowo poślubiona para Włochów ma prawo do bezpłatnej podróży poślubnej kolejami włoskimi. W Belgii, w Niemczech, w Szwajcarii dzieci korzystają z ulg w opłatach szkolnych, zależnie od ilości dzieci w rodzinie: im więcej dzieci, tym większe ulgi i zniżki.

Urzędnik żonaty daje większą gwarancję uczciwej i rzetelnej pracy — tak mówi doświadczenie wielu lat — i dlatego trzeba popierać małżeństwa urzędników. Ostatnio dał temu przekonaniu jaskrawy wyraz Mussolini, odmawiając wszelkich awansów kawalerom, a przy przyjmowaniu do pracy dając bezwzględne pierwszeństwo — żonatym.

Charakterystyczny rozdział w popieraniu polityki populacyjnej pewnych warstw społecznych stanowią argumenty natury cywilizacyjnej i kulturalnej.

Specjalnie w Niemczech i we Włoszech słyszy się na każdym miejscu przypomnienie, iż warstwy wyższe i oświecone winny specjalnie troskliwie dbać o utrzymanie ciągłości kultury kraju i narodu przez wychowanie swoich dzieci i przekazanie im w krwi i tresurze życia codziennego całego dorobku pokoleń! Zbyt nagły dopływ do kultury warstw nowych i uzyskanie w niej wielkiego wpływu przez nie, prócz wielu cech dodatnich i koniecznych, ma i cechy ujemne: przejściowo obniża poziom cywilizacyjny. Cała cywilizacji płynie w takich momentach szeroko, ale płytko. Nie hamując tego dopływu — państwa narodowe mają ten dopływ popierać, a nie utrudniać, — trzeba, aby warstwy wyższe i zamożniejsze nie wycofywały się z tej rywalizacji przez ograniczenie urodzin dzieci w ich rodzinach. Dlatego — mówią w Niemczech i we Włoszech, a za nimi i w wielu innych państwach — trzeba zachęcić te warstwy kulturalne wyższe, ale finansowo dość często słabe przez cały system dodatków rodzinnych. Korzystają z nich głównie urzędnicy wszystkich stopni.

Widzimy wyjątkowo zgodne stanowisko wszystkich państw wobec zagadnienia rodzin, bez względu na to, czy sprawę popiera się we Francji, Niemczech, Włoszech, czy Szwajcarii.

U nas jest niestety inaczej.

Listy do Redakcji

O dodatek referencki

Czytuję stale Czasopismo i jest mi wiadome stanowisko ZUP w sprawie dodatków. Naprawdę każdy z nas podpisuje się pod memoriałem, że pobory powinny być zasadniczo podwyższone do przyzwoitej normy, ta zaś dopiero może być podstawą do poborów emerytalnych.

Ostatnio doświadczyłem takiego losu: Byłem dyżurnym ruchu na stacji I klasy i otrzymałem dodatek funkcyjny, oraz dodatek za służbę nocną. Przyzwyczaiłem się już do powiększonych w ten sposób poborów i regulowałem odpowiednio płatności. Niestety, moje władze przełożone wyrobiły sobie o mnie z czasem zbyt dobre pojęcie i przeniesiono mnie do Oddziału na stanowisko referenta, jak to się popularnie mówi, na stanowisko kierownika referatu. Roboty mam wiele, a nawet dodano mi dwóch kolegów do pomo-

cy, bo pracy w referacie niemało. Przy tym zaszczytnym awansie straciłem odrazu obydwa dodatki i obecnie otrzymuję same tylko pobory.

Oczywista nie jestem odosobniony, bo koledzy referenci w dyrekcji i oddziale również nie otrzymują dodatkowego wynagrodzenia, lecz czystą pensyjkę.

Z osobistego doświadczenia widzę, że traktuje się nas niesprawiedliwie, gdyż hierarchicznie zajmujemy wyższe stanowisko od dyżurnych ruchu, a pod względem wynagrodzenia stoimy znacznie gorzej. Nie zazdroszczę kolegom z ruchu, gdyż niedawno złożyłem do lamusa czerwoną czapkę, ale chciałbym być pod wzlędem poborów podniesiony wzwyż, a mam na myśli kierowników działów dyrekcyjnych.

Kierownik działu jest wysoką osobistością i pobiera stosowny dodatek służbowy. Podlegli referenci, ci zwłaszcza, którzy samodzielnie załatwiają i mają przydzielony personel pomocniczy, powinni być potraktowani w podobny sposób co kierownicy, a więc powinni otrzymać choćby część tego dodatku. Idzie mi o to, by dodatek nie był żadną łaską, lecz by należał się, tak jak kierownikom.

Ponieważ my, skromni referenci oddziałowi, mamy mniejszy zakres działania od referentów dyrekcyjnych, zatem niechże i my otrzymamy dodatek zmniejszony, ale jakieś stałe wynagrodzenie przywiązane powinno być do naszego „stanowiska“. Przecież na każdym kroku nas się wyróżnia. Mnie dużo komplementów spadło w udziale przy sposobności przejścia do oddziału. Obecnie mówi się, że referent jest duszą załatwienia, zwłaszcza, gdy czas dłuższy na referacie pozostaje i opanuje materiał. Tylko dusza ta jest goła i głodna i mogłaby wszystkich straszyć wszelaką chudością materialną.

W tej sprawie jest coś w ogóle źle skombinowane. Dostaje pracownik dodatek wyrównawczy. a potem inne dodatki go zjadają żarłocznie. Wreszcie awansuje i traci wszystko. Czyż nie byłoby prostsze podwyższyć uposażenie jak Pan Bóg przykazał bez cudactw, przyznać odpowiednie dodatki, żyjące ze sobą w zgodzie i w ogóle wreszcie spowodować, by pracownik mógł pracować spokojnie zamiast rozwiązywać absurdalne zagadnienia budżetu domowego? *Sz. W.*

Poznań — odznaczenia

Na terenie okręgu poznańskiego ZUP otrzymali odznaczenia liczni Koledzy: Złotą Odznakę Zasługi KPW kol. mgr Stefan Dankiewicz i Edward Winter, Odznakę 15-lecia LOPP złotą kol. Bruno Hybiak, srebrną kol. Ludwik Bistroń, Odznakę Honorową Rodziny Kolejowej kol. Edward Winter, Złoty Krzyż Federacyjny 1 st. za pracę w Federacji PZOO kol. Edward Bistroń.

Podzwonne 1938 rokowi

Wydając ostatni zeszyt „Czasopisma“ w roku bieżącym trzeba się pożegnać z minionymi wydarzeniami.

Świat ogarnięty był w 1938 roku plagą niepokoju. Dobrobyt starych państw został naruszony. Najgorzej na tym wychodzi Europejczyk, który zapomina o roli białej rasy i nie pilnuje dostatecznie jej supremacji. Chiny krwawią się stale, odgłosy dochodzą do angielskich Indyj, droga lądowa i wodna na wschód jest zagrożona. Możliwe, że powstaje nowa, żółta Azja. Wszędzie notuje się ruchy narodowościowe, mniej lub więcej egoistyczne. Ameryka poczyna znów interesować się sprawami Europy. Konferencje i zjazdy nie usuwają trudności.

Europa przeżyła silne wzruszenia. Państwa totalne i liberalne scentralizowały swe postępowania, zarysowuje się linia podziału, która w każdym czasie przemienić się może na linię bojową. Jak dotychczas, to Niemcy odniosły szereg sukcesów, powiększyły terytorium, skupiły miliony luda i szykują się do dalszych wystąpień. W jakim kierunku? Pisma wszystkich ugrupowań inaczej powiadają. Pewne jest, że środkowo europejskie państwo słowiańskie zostało znacznie uszczuplone, co stało się początkiem szeregu kłopotów, trwających dotychczas. Hiszpania w dalszym ciągu jest poligonem dla rozmaitych fabryk broni. We Francji brak spoistości. Anglia przegrała bitwę, ale chce wygrać wojnę. W Rosji grają salwy egzekucyjne.

Polska obchodziła 20-lecie Niepodległości. Sukcesy dwudziestoletniej pracy są nie-

wątpliwe. Ostatnio nawiązaliśmy stosunki z Litwą i odzyskali Zaolzie. Okręg przemysłowy rozwija się. Do spraw jeszcze zaniedbanych należy motoryzacja, budownictwo, bezrobocie, podwyższenie stopy życiowej. Idziemy jednak stale ku lepszej przyszłości. Nowy parlament ożywi prawdopodobnie politykę, wybory samorządowe spowodują zainteresowanie sprawami gromadzkimi.

Pracownicy zdołali w styczniu odbyć dwa kongresy i organizują się intensywnie. Ostatnio do Sejmu wprowadzili własnych posłów. Roboty jest wiele, bo naprawdę nic korzystniejszego w świecie pracy nie wydarzyło się. Były tylko małe awanse. Ale ustawa uposażeniowa i emerytalna stoi murem (grobowym), stosunki nie uległy poprawie. Panuje wielkie rozgoryczenie i przygnębienie. Na czasie wzajemne nieporozumienia wygasają i mniej walki w prasie. Ta zgoda jest zachętą i pociechą. Pewne zamierzenia konsolidacyjne spodziewają się realizacji w początkach przyszłego roku.

Związek nasz przeszedł dwie fazy, podzielone Zjazdem Delegatów w Piwnicznej. Pierwsza, to wysłanie ostatnich memoriałów i praca sprawozdawcza, druga to wykonanie uchwał zjazdowych. Otwarcie nowego domu związkowego w Piwnicznej jest sukcesem pięknym. Uchwały Zjazdu — jak Kolegom wiadomo — pokrywają się z życzeniami wszystkich organizacyj pracowniczych. Ponadto podkreślono specjalne zainteresowanie pracowników z wykształceniem średnim. Obecnie, na podstawie uchwał opracowuje się memoriały, które złożone zostaną odpowiednim czynnikom. A jeżeli idzie o rezultat: spodziewać się trzeba wyników nikłych. Wprawdzie przygotowuje się nowa tabela poborów itp., ale w preliminarzu budżetowym nie widać odpowiednich kwot. Widoki więc na polepszenia są minimalne. Co najwyżej liczyć trzeba na małe poprawy, w miarę korzyści gospodarczych ogólno-państwowych, o które stara się zapobiegliwy Rząd. Ale pamiętać musimy o czekających Państwo dalszych wydatkach na dozbrojenie.

Ogólnie biorąc, rok 1938 minął korzystnie i dobrze dla naszej Ojczyzny. a skoro na wielu polach istnieje niewątpliwa poprawa, zatem jest nadzieja, że i na pracowników kolei ona przyjdzie. Rok 1938 kończymy więc nadzieją, że wszystko złe należy do przeszłości. Mamy w duszach — jako obywatele Państwa — wielką radość z powodu korzyści 1938 r., ale jako pracownicy nie kryjemy osobistych pretensyj, zawodów i kłopotów. Dlatego smutne podzwonne, którym żegnamy rok 1938, przemienia się w dzwony nadziei, że rok przyszły będzie lepszy, że będzie dla pracownika tak dobry, jak rok 1938 piękny był dla obywatela.

Tss.

ADRES

W. P.

WP. Dobrzyniecki Stanisław
Lwów
Tarnowskiego 78.

Używanie poczty kolej. dozwolono Reskryptem M. K. nr 378/25

PISMO REDAGUJE KOMITET

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: LWÓW, Ul. SZOPENA 6, I. p. KONTO w P. K. O. Nr 505.398. Tel. 288-83

WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO »ZWIĄZKU UMYSŁOWYCH PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH«

DRUKARNIA »POLIGRAFIA« LWÓW, LINDEGO 6. REDAKTOR ODPOW.: EUGENIUSZ PETAK